Nr. 204. Kraków, Piątek 6 Września 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. [illegible]

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grippa i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct. a za następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (w 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Biuro dzienników, Plac Maryacki, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . 2 złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 ct.

Kraków, 5 września.

Donieśliśmy wczoraj na podstawie informacyi, z dobrego źródła otrzymanej, że minister oświaty dr. Gautsch ma być wkrótce w Krakowie. Czy ztąd puści się dalej w podróż po kraju — nie wiemy. Ale chociażby tylko poprzestał na zwidzeniu krakowskich szkół i zakładów naukowych, podróż jego może być w skutkach swych użyteczną, jeżeli potrafimy z niej skorzystać i dobrze się do niej przygotujemy. Jest prawie powszechną wadą — która u nas jeszcze może silniej występuje, niż gdzieindziej — że gdy wysoki dygnitarz jaki zwidza zakłady, które ma w swoim zarządzie, wszyscy współzawodniczą w tem, aby mu rzeczy przedstawić w jak najlepszem świetle. Jedni chcą się pochwalić przed ministrem świetnemi skutkami swej pracy obowiązkowej, w nadziei, że zjednają sobie przez to jego uznanie — inni z dziwnej kurtoazyi, nie będącej tu wcale na miejscu, nie chcą martwić „gościa", radziby samemi różami drogę mu wyścielić, a jeżeli już nie da się uniknąć tego, żeby coś, co złe, odsłonić i o usunięcie tegoż się upomnieć, czynią to w sposób możliwie najbardziej bawełniany, aby cała smutna prawda nie raziła gościa i nie zatruwała mu chwil pobytu wśród nas. W ten sposób powstają przy podobnych okolicznościach prawdziwe „wsie potemkinowskie", z poza których istotnego stanu rzeczy dygnitarz rozeznać nie może. Jest to ze wszech miar niemądra i prawdziwie szkodliwa polityka. Cel podróży ministra bywa przez to najczęściej zupełnie chybionym — o ile celem tym nie jest rozrywka, ale rzeczywista korzyść spraw, pod zarządem ministra pozostających. Tego bowiem pierwszym a koniecznym warunkiem jest poznanie istotnego stanu rzeczy, ażeby można co złe usunąć, a co użyteczne dalej pielęgnować i rozwijać. Jedno i drugie staje się niemożliwem, gdy zamiast całkowitej, chociażby przykrej prawdy, przedstawi się ministrowi stan rzeczy w świetle różowem, z prawdą niezgodnem.

W danym wypadku tem łatwiej tego uniknąć, że najbardziej tu interesowani a do otwartego wypowiedzenia prawdy obowiązani, najdokładniej znają sprawy, o które chodzi. Nie trudno im będzie przekonać ministra, że w tych budynkach szkolnych, w których mieszczą się nasze szkoły średnie, dalsza ich egzystencya jest wprost niemożliwą — ze względu na zdrowie dzieci i nauczycieli, na samą naukę i nadzór. Nie trudno będzie przekonać go, że skoro pomimo podwyższenia szkolnych opłat liczba uczniów w szkołach średnich się wzmaga i zapisy wykazują coraz liczniejsze ich zastępy — to ten napływ uczniów, przemagający czynione mu z góry trudności, nie jest bynajmniej, chorobliwym ale raczej zupełnie naturalnym objawem, który trwać będzie stale, że zatem pomnożenie szkół średnich, utworzenie w Krakowie czwartego gimnazyum, jest rzeczą absolutnej, nieuniknionej konieczności — zakłady bowiem tak bardzo liczne, jak obecnie, a w których jeszcze i nadal liczba uczniów wzrastać będzie, są czemś monstrualnem ze względu na pedagogiczny i dydaktyczny cel szkoły a nie mniej i ze względów sanitarnych. Nie trudno będzie przekonać ministra, że jak jego kolega, dzierżący tekę sprawiedliwości — tak też i on, jeżeli chce usunąć raka, toczącego powierzony mu departament rządowy, przystąpić musi bezzwłocznie do odpowiedniego pomnożenia sił i do reform w sposobie ich przygotowania do zawodu, i że to wszystko, co dotąd w tym kierunku zrobiono, uważać można tylko jako najskromniejszy zadatek tego, co ma być zrobionem.

Oto drobna wiązanka tego, co p. ministrowi powiedzianem i *ad oculos* okazanem być powinno. Mamy towarzystwo nauczycieli szkół średnich — gorliwe i już zasłużone. Sądzimy, że jeżeli się sprawdzi wiadomość o przyjeździe ministra, towarzystwo wystąpić powinno z memoryałem i ministrowi go wręczyć. A jeżeli treść memoryału znajdzie potem poparcie w tem, co minister w szkołach zobaczy i od ich kierowników usłyszy, to może przecież doczekamy się, iż w tych tak bardzo dla kraju piekących sprawach przejdzie rząd od obiecanek do czynu.

Cesarz w Galicyi.

Przyjęcie, jakiego doznała w Pawłosiowie od cesarza deputacya miasta Lwowa, było bardzo serdeczne. Prezydent Mochnacki powitał cesarza temi słowy: „Deputacya Rady miasta Lwowa składa Ci Najjaśniejszy Panie winny hołd". Monarcha skłonił głowę na znak podziękowania, a powiedziawszy: „Dziękuję panom, żeście z tak daleka przybyli", rozpoczął z prezydentem rozmowę pytaniem: „Co słychać w mieście?" „Wszystko w porządku, odrzekł p. Mochnacki. Miasto rozwija się i podnosi z dniem każdym". „Administracya tak wielkiego miasta, musi być trudną" — rzekł cesarz dalej — „a ile jest budowli w toku?" „Dość znaczna liczba, odparł prezydent, szczególnie, że i rząd corocznie kilka budowli przedsiębierze". „W tym roku — mówił dalej cesarz — budują gimnazyum. Macie ich cztery. Czy wszystkie są zapełnione?" „Wszystkie są przepełnione Najjaśniejszy Panie" — odrzekł p. Mochnacki. „Żałujemy serdecznie, że Najjaśniejszy Pan nie odwidzi tym razem naszego miasta". „Rzeczywiście, odparł monarcha, dawno już nie byłem we Lwowie, mam atoli nadzieję, że nie długo będę i zobaczę postępy i rozwój miasta". Następnie cesarz zwrócił się do członków deputacyi i z każdym zamienił słów kilka. Dr. Roszkowskiego zapytał, jakie przedmioty wykłada na uniwersytecie; dr. Goldmana, czy po raz pierwszy piastuje mandat poselski, rektora Zachariewicza zapytał, jakie budowle przeprowadza w roku bieżącym, i jak się sprawuje młodzież szkoły politechnicznej; p. Gołąba zapytał czy w r. b. wykonywa wiele budowli, a p. Schayera jak długo zasiada w reprezentacyi miejskiej. Delegata Michalskiego zapytał, czy ten urząd daje mu wiele do czynienia? Po skończonych przedstawieniach, udał się Najj. Pan do przygotowanych apartamentów, a wszyscy dostojnicy państwowi, autonomiczni, liczny zastęp reprezentantów szlachty i delegaci m. Lwowa udali się na sute śniadanie, urządzone kosztem cesarza.

W uzupełnieniu opisu podróży cesarza do Jarosławia donoszą, że między Bochnią a Tarnowem zaprosił cesarz do swego wagonu jeneralnego dyrektora kolei Karola Ludwika br. Sochora a następnie wypytywał się go szczegółowo o postępy robót około budowy drugiego toru kolejowego z Krakowa do Dębicy. Monarcha miał być bardzo zadowolony z przedłożonej relacyi i wskutek tego kazał sobie w Dębicy przedstawić kierownika budowy starszego inżyniera Haunolda i przedsiębiorcę Ziembickiego.

Tegoż samego dnia (we wtorek) udał się arcyksiążę Albrecht wraz ze swoim adjutantem na lustracyę baraków w Pawłosiowie i Jarosławiu. Gdy wrócił około godziny 3 odbyła się narada wojskowa, w której wzięli udział cesarz, arcyks. Wilhelm, Albrecht, min. Bauer i kilku jenerałów.

O godzinie 6 odbył się objad, do którego prócz cesarza, grona dostojników wojskowych i namiestnika, zasiedli: marszałek hr. Tarnowski, Ludwik hr. Wodzicki, biskup Solecki, poseł w Bukareszcie hr. Gołuchowski, Kazimierz hr. Łubieński, Mieczysław hr. Borkowski, hr. Siemieński-Lewicki. W czasie objadu przygrywała przed pałacem muzyka wojskowa.

Wieczorem odbyła się wspaniała iluminacya Jarosławia. W całem mieście nie było prawie okna nieoświetlonego. W środkowych oknach ratusza wystawiono dwa transparenty, jeden o wierszowanym napisie polskim, drugi o napisie niemieckim. Najwspanialej przedstawiały się ulica Kolejowa i Rynek. W ogóle Jarosław wyglądał jakby nie to samo miasto. Na ulicach panował taki natłok, że przejść szybszym krokiem nie było sposobu

Nie zły zarobek nastręczył się z powodu wielkiej liczby gości w pierwszym rzędzie dorożkarzom jarosławskim. Za przewiezienie na przestrzeni dwóch kilometrów od Jarosławia do Pawłosiowa liczono po 8 do 10 złr. Mieszkanie dostać można było tylko po wygórowanych cenach i za protekcyą. Nad wieczorem dopiero opróżniło się nieco, gdy część delegatów odjechała do domu.

Wczoraj o godz. 6 min. 5 rano wyjechał cesarz, udając się z arcyksiążętami i całą świtą przez Jarosław na manewry. W czasie manewrów obecni będą *attaché* wojskowy niemiecki i włoski.

Minister Bauer zabawi w Jarosławiu do 6 b. m. Dnia tego uda się na zwidzanie fortyfikacyj do Przemyśla, poczem odjedzie wprost do Wiednia.

Cesarz w Krakowcu będzie gościem arcyks. Albrechta, który polecił tam wszystko odpowiednio przygotować.

Na obiad otrzymali wczoraj zaproszenie prócz namiestnika i grona generalicyi pp. dr. Fr. Smolka, Apolinary Jaworski, ks. Lubomirski, biskup Stupnicki, Polanowski i Stefan hr. Zamoyski.

Cesarz z manewrów powrócił dopiero koło godz. 3 popołudniu.

Do świty cesarskiej dopuszczonym został także znany artysta nasz Tadeusz Ajdukiewicz, który ma zbierać szkice do obrazów, przedstawiających najważniejsze momenta manewrów cesarskich, w których, jak wiadomo, znaczny udział weźmie kawalerya.

Z Litwy.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Wilna:

Gospodarstwo generał-gubernatora Kochanowa na Litwie zaznaczyło się całym szeregiem prześladowań i ucisków, którym podlega najbardziej gubernia wileńska, jako prowincya najliczniej przez polsko-katolicką ludność zapełniona. Oprócz szlachty, stanowiącej w całej gubernii inteligencyą polską, w północnych powiatach lud jest również wyznania katolickiego i mocno za wiarą stoi. W południowych powiatach, zamieszkałych przez Białorusinów, prawosławie wzięło górę. Włościanie przemocą wpisani do ksiąg duchownych prawosławnych, jako lud biedny i lękliwy, nie stawili oporu i poddali się obojętnie rozkazom władzy, przyjmując powierzchownie wszystkie formy religii prawosławnej, a wyznając w duszy katolicką. Następstwem tego stanu rzeczy był z biegiem czasu upadek wiary i moralności. Dziś kmiecie nasi właściwie dwom bogom się kłaniają, uczęszczając do cerkwi i do kościoła. Żegnają się po rusku, a mówią pacierz po polsku, zachowując zaś dawne obrzędy i święta katolickie, święcą jednocześnie, zrazu pod przymusem, następnie z dobrej woli, święta prawosławne oraz dnie galowe, tak iż według obliczeń włościanie świętują dwieście kilkadziesiąt dni czyli większą część roku. Stąd rozwija się lenistwo, próżniactwo, pijatyka, które w następstwie prowadzą do wielu zdrożnych czynów. Stąd też ciągły niedostatek rąk roboczych do pracy rolnej, niski nader poziom gospodarstw włościańskich, brak wszelkiego drobnego przemysłu domowego. W ostatnich też latach w powiatach pozornie prawosławnych, właściwie dziś nawet bezwyznaniowych, demoralizacya zrobiła ogromne postępy. Kazania i nauki kościelne robiły na ciemne masy zawsze wrażenie wielkie, gdy one umilkły, złe instynkta poczęły się silniej rozwijać. Przemówienia popów w cerkwi nie robią najmniejszego efektu. Przeciwnie lud z nich szydzi i kpi za drzwiami, lekceważąc całe duchowieństwo prawosławne.

W ostatnim roku prześladowanie języka polskiego wzrosło ogromnie. W szkołach dzieci polskie odezwać się do kolegów w swojskiej mowie nie mogą. Za przestępstwo to karzą wydaleniem z gimnazyum. Ustanowiono też szpiegów pilnujących malców w klasach, korytarzach, dziedzińcach gimnazyalnych, na ulicy nawet, i donoszących władzy szkolnej, ilekroć podsłuchają uczni mówiących po polsku. Dziatwa często łapać się daje, a stąd wydalenia praktykują się często.

We wszystkich miejscach urzędowych, publicznych, porozwieszane świecą plakaty, obwieszczające, iż po polsku mówić nie wolno. Z rozkazu Kochanowa zażądano od kupców oraz właścicieli zakładów gastronomicznych podpisu zobowiązania, iż języka polskiego używać nie będą, ani oni, ani ich służba. Kupcy rosyjscy, których nie brak w Wilnie, podnieśli opozycyę, słusznie dowodząc, iż przybyli do tego kraju w celach handlowych, że otwierają tu drogi zbytu dla przemysłu rosyjskiego i że z tej racyi chcąc pozyskać klientelę, stosować się muszą do zwyczajów miejscowych i używać języka, jakim większa część publiczności mówi. Wystąpienie to przyniosło skutek taki, iż przez kilka miesięcy przycichły gwałtowne prześladowania mowy polskiej w sklepach, restauracyach i t. d. Dziś jednak prześladowanie nieszczęsnego języka znów się rozpoczyna i nowe prawidła i plakaty się drukują.

Do statutu wileńskiego klubu obywatelskiego przybył w tym roku § 44, opiewający, iż za różnego rodzaju łotrostwa, oszustwa w karty i używanie polskiego języka członkowie wydaleni zostaną z klubu. Wywołało to ogromne oburzenie. Zabronienie używania mowy swojskiej i postawienie jej na równej stopie z niskiemi moralnemi przestępstwami, zmusiło obywateli polskich Wilna do dobrowolnego usunięcia się z klubu.

Sale klubowe zaświeciły nagle pustkami. Daremnie otwarte stoliki karciane oczekiwały na zwykłych swych gości. Nawet zajadli wiściarze i preferansiści nie ukazali się wcale. Czas jednak zabliźnia rany i przynosi zapomnienie... nawet policzków dawanych przez rząd rosyjski. Słyszymy bowiem, iż kilku Polaków, prawdopodobnie namiętnych graczy, chodzić znów zaczyna do klubu.

Na wzór klubu wileńskiego postąpiono w Wilejce, powiatowem mieście, gdzie tego lata po raz pierwszy klub otwartym został.

Ciekawa to i charakterystyczna historya powstania klubu w Wilejce, miasteczku liczącem około 5000 mieszkańców przeważnie wyznania mojżeszowego. Inteligencyę stanowi świat urzędniczy. Z kół tych wyszła inicyatywa do założenia klubu, a przewodniczyli jej wyżsi urzędnicy, odgrywający pewną rolę w powiecie, na czele których stał marszałek, naznaczony szlachcic, eks-wojskowy, napiętnowany przed kilku laty policzkiem. Na zebranie funduszu potrzebnego wpisano na członków klubu wszystkich niższych urzędników, potrącając z ich pensyi po 10 rs. jako roczną opłatę członka, a gdy to nie wystarczyło, zwrócono się do obywateli ziemskich powiatu wilejskiego, zapraszając ich do przyjęcia udziału w założeniu klubu. Zapraszanie ziemian praktykowało się w różny sposób, co właśnie stanowi charakterystyczną cechę. Do jednych zgłaszano się więc osobiście, drugich wzywano listownie, od innych jeszcze żądano za pomocą policyi wpisania się na członka klubu i złożenia 10 rs. Żaden obywatel nie odmówił.

Otwarcie klubu w mieście powiatowem, nie posiadającem nawet żadnej garkuchni, przynosiło pewną wygodę i rozrywkę, a każdy obywatel wiejski zaglądał do Wilejki z powodu interesów parę razy na rok, a często w czasie kadencyi sądu okręgowego i dłużej bawił w roli sędziego przysięgłego.

Obywatele Polacy złożyli tytułem wpisowego około 1000 rs., to jest kapitał, bez pomocy którego o powstaniu klubu mowy być nie mogło.

Nastąpiły wybory starszyzny klubowej, na które zapomniano zawezwać właścicieli ziemskich i załatwiono się z wyborami bez nich. Wreszcie rozdano przed kilku tygodniami statut klubowy. Jakież było zdumienie obywateli, gdy zaraz w §. 7 ujrzeli: po polsku mówić się zabrania.

Cóż na to powiecie?... W klubie, do którego wezwano na członków przeszło 100 Polaków, w klubie, który powstał przeważnie za pieniądze szlachty polskiej, tej ostatniej jak uczniom w

---

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

19 (Ciąg dalszy.)

Praca, która według zacnego filantropa była siłą i cnotą, służyć mu miała za najlepszy czynnik w tej robocie.

Sciśle rzecz biorąc, i on rozpoczął organiczną pracę, tylko że uważał ją za środek a nie za cel, jak to pożniej się stało i dzięki czemu zdemoralizowała społeczeństwo, budząc w niem lekceważenie zasadniczych jego ideałów.

Widzieliśmy, jak tę „pracę organiczną" wyobrażał sobie pan Kazimierz. On nie myślał o uobywateleniu mas, na które germanizacya wywierała już swój wpływ potężny; myślał jedynie o swojej sferze, którą chciał widzieć na dominującem stanowisku. Zresztą, on sam specyalnie, korzystał tylko *pro domo sua*, z wynalezionej przez innych formułki i powtarzał ją za drugimi, ponieważ odpowiadała jego zamiarom.

Dopóki żył pan Andrzej, umiał on wśród stworzonego przez siebie mrowiska utrzymać karność i porządek. Oko jego bystre umiało dojrzeć każdą namiętność, każdą burzę, a serce odnaleść środek tam, gdzie się zdawało, że ratunku nie ma. Ludność robotnicza nie składała się z aniołów, były i tam *bakterye złego*, których wpływy i zarazę trzeba było ograniczyć; były charaktery niespokojne, gwałtowne, które często trzeba było do porządku przywoływać.

Pan Andrzej rozumiał, że w tem zbiorowisku ludzi, ład i porządek to pierwszy warunek powodzenia pracy.

Za jego rządów żadna hydra nie podnosiła głowy, umiał on ją ujarzmić a zachcianki nieporządku i samowoli w należyte ująć karby.

Gdy Czaplic objął zarząd zakładów, jako wykonawca testamentu nieboszczyka, nie od razu zdołał silną ręką ująć wszystko, nie od razu ogarnąć serca wszystkich, bo młoda jego dłoń do pracy tego rodzaju wprawną jeszcze nie była.

Długo musiał się rozglądać w sytuacyi, zanim ją objął dokładnie, zanim zrozumiał ważność tego czujnego oka i tej nici serdecznej, łączącej nieboszczyka z jego pracownikami.

Młody, entuzyasta, z najlepszemi chęciami, gotów był dać się pokrajać w kawałki dla tych mrówek swoich.

Za czasów pana Andrzeja wszystko w fabryce szło jak w zegarku, przyzwyczajono się do tego, szło więc tak samo po jego śmierci siłą rozpędu.

Czaplic miał czas zajęty procesem na samym wstępie, a częsta jego nieobecność w fabryce wytworzyć musiała pewną dezorganizacyę, która zbyt pożądaną nie była.

Proces doskonałym był gruntem do tworzenia niezdrowych namiętności, wywoływał wśród pracujących narady i uwagi, które na dobre wyjść nie mogły. Z panem Andrzejem ci ludzie się zrośli, przywykli wierzyć jego słowom jak ewangelii, spełniać rozkazy bez szemrania; teraz nasuwały się porównania, z których Czaplic nie wychodził zwycięzko.

Ponury Skiba, jakkolwiek się cieszył szacunkiem współtowarzyszy, nie miał jednak ich sympatyi. Radziby go oni sądzili jeszcze surowiej niż młodego dyrektora, niczem jednak nie dawał im do sądów powodu, aż do chwili, w której Marychna objęła obowiązki nauczycielki przy miejscowej szkole.

Niezadowolenie wzrosło jeszcze bardziej, gdy szkołę zaczął odwiedzać Jerzy.

Ci ludzie prości nie umieli pojąć, że między Jerzym, przyjmującym zapis nieboszczyka, a jego ojcem, usiłującym go zwalić, zachodziła niejaka różnica. Identyfikowali ojca z synem i nienawidzili obudwóch zarówno, a Marychna pomimo opozycyi niewiast i dziatwy, które ją kochały, cząstkę tej nienawiści ogólnej na swoich barkach nosić musiała. O odwiedzinach Jerzego zaczęto sobie coraz głośniej rozpowiadać w fabryce, a Skiba zauważył pewne ironiczne uśmiechy jakiemi go obdarzali jego towarzysze.

Z początku przyjmował to za zwykłą niechęć, ale po niejakim czasie, gdy się zbyt często te uśmiechy powtarzały, zaczął się niecierpliwić. Skoro raz i drugi spotkał się z pewnem lekceważeniem, zakipiała w nim krew wszystka i postanowił skorzystać z pierwszej lepszej sposobności, aby rzecz do gruntu zbadać i przyczyny jej dociec.

Niedługo potrzebował czekać.

Złośliwość ludzka nigdy zatrzymać się w miarę nie może. Ośmielona milczeniem rośnie, potęguje się, aż w końcu dochodzi do takich granic, że zdolną jest najspokojniejsze nawet natury do wybuchu doprowadzić.

Dawniej, u pana Andrzeja, Skiba spełniał obowiązki *werkfirera*, on wyznaczał robotę, on ją odbierał, on obliczał i w końcu on płacił. I teraz na tym samym urzędzie pozostał i codziennie zmuszonym był ocierać się zblizka o swoich towarzyszy.

W parę dni po wyżej opisanych wypadkach, Skiba, pochmurniejszy niż zwykle, stanął przy swoim warsztacie Była to sobota; trzeba było robotę odebrać i obliczyć wszystkich.

Skiba czynił to apatycznie, pieniądze wypłacił, notował w księdze i szedł dalej.

Obszedł kolejno wszystkich; porostawał mu tylko jeden robotnik, nazwiskiem Żerdź

Znał on go doskonale; była to natura dzika, namiętna, niepohamowana i nigdy niezadowolona z niczego, pełna do całego świata pretensyi.

— No, długoż będę czekać — mruknął do niego Skiba; — robotę oddaj, pieniądze bierz i ruszaj z Bogiem.

— Dajcie pieniądze to wezmę, ale roboty nie mam, bom nic nie robił.

— Jakto? wszakże miałeś opiłować wagę — rzekł Skiba brwi marszcząc.

— Na co? Albo ja taki osioł jak inni? dosyć już mam tego; sprzedajecie nas panom, konszachty z nimi prowadzicie a ja mam na was pracować? Niedoczekanie wasze! niech pracują inne osły, zobaczymy, jak na tem wyjdą.

— Co to znaczy?! — zawołał Skiba. — Miarkuj swoje słowa i pamiętaj, do kogo mówisz.

— Do kogo mówię! Patrzaj go, jak schardział od czasu, kiedy jego córuchna umizga się do panów!

Dalej mówić nie mógł, bo Skiba jak raniony lew się rzucił, księga upadła mu z ręki a oczy błysnęły tak strasznie, iż ten co obelżywe słowo wypuścił, pobladł i w połowie frazes urwał.

Skiba z zaciśniętemi pięściami biegł ku niemu, ale w tej chwili cały warsztat skupił się wkoło opozycyonisty i stanął mu w obronie.

Skiba obejrzał się wkoło, oczy krwią mu nabiegły, wodził wzrokiem po tych, co stali przeciw niemu i ryknął z całych piersi:

— Puście mnie, bo każdemu z was jak psu łeb rozwalę!

— Ho, ho, jaki mi zuch! — ozwało się kilka głosów w tej chwili, — pilnowałbyś lepiej swojej dziewczyny, aby ci wstydu nie robiła.

Skiba przestał być panem siebie. Gniew jego dochodził szczytu. W tej chwili gotów był dopuścić się zbrodni.

Obejrzał się powtórnie do koła, schylił ku ziemi, podniósł do góry olbrzymi młot leżący koło ściany i zamierzył się nim w głowę najbliżej stojącego.

Chwilka jedna a u nóg Skiby byłby się trup powalił.

Ale jakaś siła tajemnicza wstrzymała w powietrzu rękę obrażonego ojca, ciężki olbrzymi młot spuścił się ku ziemi zwolna, a Skiba oczy utkwił we drzwiach wchodowych, w których stanął Czaplic....

(C. d. n.)

szkole narzucono do porozumiewania się język obcy, zabraniając używania mowy ojczystej.
To się nazywa: grzeczność i cywilizacya rosyjska!

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 3 września.

(?) „Przyjedzie — nie przyjedzie car do Berlina?" — oto pytanie, nad którem prasa europejska od dwóch tygodni łamie sobie głowę na próżno, a które w braku pozytywnych danych rozwiązuje codziennie inaczej, dowodząc raz, że za dzień lub dwa dni zjedzie już wszechwładca Rosyi do Poczdamu, to znowu, że „przyjazd cara do Berlina odroczony na czas nieoznaczony, również według wiadomości zaczerpniętej z „najkompetentniejszego miejsca". Berlińska wizyta cara stała się istną grą w ciuciubabkę w prasie europejskiej, a tymczasem batiuszka z nad Newy siedzi sobie spokojnie w Kopenhadze i na razie przynajmniej zdaje się nie myśleć o odwiedzinach w Berlinie. Że teraz on nad Szprę nie podąży, — chociaż *Wiener Tagblatt* wczoraj zapewniał, że już jutro ma on stanąć w Poczdamie, — zdaje się być rzeczą pewną, prawdopodobnie jednak będzie on rewizytował cesarza Wilhelma wracając z Kopenhagi do Petersburga, co dopiero za kilka tygodni nastąpić może. Czy car będzie ostatecznie w Berlinie lub nie, rzecz ta może być obojętną dla ogółu, ponieważ nie tkwi w niej większa doniosłość polityczna. Akt ceremonialny rewizyty z pewnością nie wpłynie na trwałe polepszenie stosunków niemiecko-rosyjskich, a znowu odroczenie rewizyty na czas nieograniczony nie pogorszy tych stosunków tak dalece, ażeby można się obawiać bezpośrednio zakłócenia pokoju europejskiego. Omijanie Berlina przez cara, jak w ogóle dotychczas okazywana z jego strony niechęć rewizyty dworu niemieckiego, — daje tylko świadectwo chronicznemu naprężeniu stosunków pomiędzy sąsiedniemi cesarstwami. Dziwić się tylko należy, że Niemcy używają wszelkich środków i całą siłą prą, żeby cara zniewolić do rewizyty, jak gdyby taki wymuszony akt ceremonii i etykiety miał jakie znaczenie lub mógł w czemkolwiek wyjść Niemcom na pożytek. Niemcy zapraszają uniżenie, a widząc, że próby nie odnoszą żadnego skutku, uciekają się do groźby, jednem słowem, usiłują oni w dobry lub zły sposób sprowadzić cara do Berlina. Do rzędu gróźb zaliczyć należy artykuł *Post* twierdzący, że zachowanie się Rosyi stanowi wszechźródło groźby wojennej, dalej zaś półurzędowe doniesienie o utworzeniu nowej generalnej komendy armii na wschodzie.

O wiele więcej znaczenia politycznego ma niezawodnie doniesienie, że rosyjski carewicz ma zwiedzić wystawę paryską w charakterze urzędowym, jeśliby to doniesienie miało się istotnie sprawdzić. W tutejszych kołach politycznych wątpią stanowczo o urzędowej wizycie carewicza w Paryżu.

Z powyższego chaosu prawdziwych i zmyślonych doniesień wynika tylko ten pewnik, że ogólne położenie zostaje i nadal niewyjaśnionem, że jest ono jak dotychczas niepewnem i naprężonem, chociaż chwilowo nie ma pogorszenia i bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny.

Na widowni spraw wewnętrznych cisza i zastój. O ustawodawczych przygotowaniach rządu nic a nic nie słychać. W biurach ministeryalnych trwają ferye od trzech miesięcy, a większa część ministrów *procul negotiis* krzepi zdrowie w kąpielach lub w górskich okolicach. O terminie zwołania Rady państwa nie ma także jeszcze nic pewnego, a zaiste byłby już czas, żeby rząd stanowczo rozpoczął przygotowania prac parlamentarnych w sejmach krajowych i Radzie państwa.

Ostatniej soboty, jako w jedenastą rocznicę założenia polskiego stowarzyszenia „Zgody" we Wiedniu, odbył się w sali hotelu Zillinger na przedmieściu Wieden wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony staraniem sekcyi towarzyskiej wymienionego stowarzyszenia. Program wieczorku był bardzo urozmaicony i wypadł w pełnem słowa znaczeniu świetnie. Świetna gra na skrzypcach p. Tyberga, wyborna gra na fortepianie panny Paltinger, produkcye chóru męskiego „Zgody" pod kierownictwem p. Bala, deklamacya p. Zabłockiego (z Mickiewicza) i gra na harmonium p. Swobody, złożyły się na całość prawdziwej artystycznej rozkoszy. Wieniawskiego „legenda", „tańce polskie", wykonał p. Tyberg na skrzypcach z uczuciem, elegancyą i nadzwyczajną biegłością, zaś p. Paltinger grała Liszta dwunastą rapsodyę z energią i precyzyą podziwienia godną, co też ze strony słuchaczy znalazło uznanie w rzęsistych oklaskach i wywoływaniach obojga artystów. Na wstępie miał piękną przemowę sekretarz stowarzyszenia p. Bal, szkicując historyę stowarzyszenia. Po załatwieniu programu muzykalno-deklamacyjnego nastąpiły tańce. Bawiono się wybornie aż do rana. Sala była zapełniona publicznością. Za ten bardzo udały wieczorek należy się pełne uznanie komitetowi urządzającemu.

Niemcy wobec Francyi i Rosyi.

Pod takim napisem umieściliśmy w nrze 200 artykuł inspirowanego dziennika berlińskiego *Post*, napisany pod wrażeniem broszury politycznej włoskiego senatora Jaciniego. W tym artykule rozwinął wspomniany dziennik swój pogląd na stosunek Niemiec do Francyi i Rosyi i postawił śmiałe twierdzenie, że Francya pogodziłaby się z Niemcami i z istniejącym stanem rzeczy, gdyby nie było Rosyi, która uważana za przyszłą pewną sojuszniczkę dodaje Francyi otuchy do wytrwania w nadziei odwetu.

Że taki pogląd nie spodoba się Rosyi, tego można się było na pewne spodziewać. Jaki odgłos wywołał ów artykuł *Postu*, pokazuje się między innemi z następujących uwag *Now. Wrem.*:

„Jeden z półurzędowych dzienników berlińskich wystąpił z artykułem, wymierzonym do Rosyi. Co prawda, tośmy już i rachunek stracili, tyle było podobnych głosów w prasie niemieckiej i kto wie, czy nie najlepiej byłoby mniejszą zwracać na nie uwagę. Rzecz dziwna tylko, czemu półurzędówka wybrała tak niefortunną chwilę na swoje napaści. „Gdyby nie było Rosyi — powiada ona — Francya pojednałaby się z Niemcami".

„Niedawno *Pester Lloyd* bawił czytelników podobnemi filozoficznemi rozmyślaniami. „Gdyby nie było Rosyi — mówił ten szowinista madiarski — to Francya pojednałaby się z Niemcami; Austrya używałaby błogiego spokoju, albowiem narodowości słowiańskie nie upominałyby się tak zawzięcie jak teraz o swe prawa, a z drugiej strony łatwiej byłoby Austryi pogodzić się z narodami bałkańskiemi". Innemi słowy: gdyby nie było Rosyi, wówczas Madiarowie i Niemcy przyparliby do muru Słowian austryackich i węgierskich wedle metody, polecanej przez nieboszczyka Beusta i zawojowawszy półwysep bałkański, ujarzmiliby bałkańskich Słowian.

„Oj to, to! Coby to było, gdyby się dało zgładzić Rosyę z oblicza ziemi! Ba, kto wie, możeby sąsiedzi nasi poczęli chodzić na głowach albo co?

„Według nas, podobne gadaniny wprost nie przystoją prasie poważnej i świadczą tylko, jak obniżył się poziom myślenia politycznego „kierowników opinii" w Niemczech. Trudno przypuścić, aby w mowie będący dziki artykuł berlińskiej *Post* był inspirowany z wyższej sfery. Inaczej bowiem trzebaby wnioskować, że berlińscy politycy chcą koniecznie rozbudzić żywioł zawiści między sąsiedniemi narodami i wywołać wojnę; inaczej w insynuacyi niemieckiej półurzędówki należałoby widzieć ukryty zamiar zwalenia na Rosyę odpowiedzialności za niepokój, jaki budzi w Niemczech armia francuska i wzrastające siły Francyi i oswojenia społeczeństwa niemieckiego z myślą, że Niemcy winny żądać od Rosyi rękojmi spokoju, a zarazem przygotowania tegoż społeczeństwa do kroków wyzywających względem Rosyi.

„Czy tak?

„W każdym razie dziwna to rzecz naprawdę, że półurzędówka berlińska zapomina o mądrych słowach Moltkego czy Bismarka, opiewających, że choć Alzacya i Lotaryngia przyszły Niemcom lekko, jednak pięćdziesiąt lat jeszcze wypadnie im bronić tych posiadłości".

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 września.

W ostatniej *N. Fr. Presse* znajdujemy obszerną korespondencyę z Krakowa, której autor opowiada najrozmaitsze szczegóły o zamiarach i planach stronnictwa demokratycznego w przyszłym Sejmie. Twierdzi, że postanowiono utworzyć klub, którego prezesem będzie dr. Asnyk; że klub ten odbył temi dniami naradę; przytacza nawet całe ustępy przemówień posłów na tem zebraniu; kończy zaś zapewnieniem, że klub postanowił poprzeć akcyę, skierowaną przeciwko nakładowi książek szkolnych w Zakładzie Ossolińskich. Możemy z całą stanowczością zapewnić, że w tem wszystkiem nie ma ani słówka prawdy. Konferencya nie odbyła się jeszcze — kto będzie prezesem, wcale jeszcze nie postanowiono — przytoczone ustępy z mów są wprost dziełem fantazyi korespondenta — a końcowa wzmianka o sprawie nakładu książek szkolnych i o męczeństwie firmy Himmelblaua, jest najlepszą wskazówką, z jakiego źródła korespondencya ta płynie. W taki to sposób „europejski" dziennik informuje swoich czytelników!

Grecko-katolicki konsystorz we Lwowie i Rada szkolna.

Z prezydyum Rady szkolnej krajowej otrzymumujemy następujące pismo:

W *Nowej Reformie* z dnia 28 sierpnia 1889 roku Nr. 196 pod napisem „Namiestnik wobec Rusinów" podaną jest zaczerpnięta z dziennika *Czerwona Ruś* wiadomość w sprawie obsadzenia posady gr. kat. katechety w gimnazyum akademickiem we Lwowie tej treści, jakoby podania kandydatów na wspomnioną posadę nie były udzielone gr. kat. metropolitalnemu konsystorzowi we Lwowie do zaopiniowania, a z pominięciem tej władzy duchownej zaproponowano *ex praesidio* z całym pospiechem ministerstwu wyznań i oświecenia dwóch kandydatów do zamianowania którzy nie wykazali się praktyką nauczycielską. Ponieważ ta wiadomość jest zupełnie nieprawdziwą, przeto na mocy § 19 ustawy prasowej z dnia 17 grudnia 1862 roku dz. u. p Nr. 6 ex 1868 uprasza się szanowną redakcyę, aby w najbliższym numerze dziennika umieściła następujące sprostowanie:

Na podstawie konkursu który Rada szkolna krajowa pod dniem 14 czerwca b. r. rozpisała na posadę gr. kat. katechety w rzeczonem gimnazyum, a ewentualnie na inną opróżnić się mogącą posadę gr. kat katechety gimnazyalnego, wniosło dziewięciu kompetentów podania.

Wszystkie podania kompetentów udzieliła Rada szkolna krajowa pismem z dnia 26 lipca 1889 roku, liczba 671 p. R. s. k. gr. kat. metropolitalnemu konsystorzowi we Lwowie do zaopiniowania w myśl przepisu, a dopiero po otrzymaniu opinii tegoż konsystorza traktowała sprawę na plenarnem posiedzeniu w dniu 12 sierpnia i w myśl uchwały powziętej przedstawiła odpowiedne wnioski ministerstwu wyznań i oświecenia.

Z prezydyum Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 30 sierpnia 1889 roku.
Podpisano: *Badeni.*

Z Austro-Węgier.

Z Wiednia donoszą, że ministerstwo skarbu bada z wielką ścisłością wielkość szkód, zrządzonych przez nieurodzaj w Galicyi.

We wtorek odbył się w Salcburgu wybór uzupełniający na posła do Sejmu krajowego. Wybrany został bardzo znaczną większością kandydat stronnictwa liberalnego, burmistrz doktor Schumacher.

Na trzecim wiecu katolików północnoczeskich, odbytym w Slanknowie (Schlackenau), uchwalono sześć rezolucyj, w których między innemi wyrażono żądanie zdrowej reorganizacyi społeczeństwa na polu socyalnem i ekonomicznem na podstawie chrześciańskiej miłości i sprawiedliwości, dalej postawiono żądanie szkoły chrześcijańskiej. tj. co do wychowania i wykształcenia duchem chrześcijańskim kierowanej, wreszcie wzywa do popierania prasy katolickiej.

Na synod starokatolików austryackich, zwołany na 7 b. m. do Warnsdorf (w północnych Czechach) przybył już anglikański biskup z Salisbury, aby zwiedzić okoliczne parafie starokatolickie i zdać potem relacyę na synodzie biskupów anglikańskich. Biskupa obcego wyznania przyjmują starokatolicy z całą uroczystością. Prócz wielu gości z Niemiec (gdzie, jak i w Austryi, starokatolicyzm dogorywa) ma przybyć jakiś wysoki duchowny protestancki.

Wydalania ze Szwajcaryi.

Z Zurychu donoszą do *Frankfurter Zeitung* o wydalaniach Polaków ze Szwajcaryi. Według doniesienia tego została polska kolonia zurychska do wysokiego stopnia zaniepokojoną krokami szwajcarskiej policyi, która znacznej liczbie Polaków odmawia dalszego pobytu w Szwajcaryi. Pomiędzy Polakami, którzy dla braku dostatecznych legitymacyj są zmuszeni kanton zurychski opuścić, znajdować się ma kilku, którzy już przez przeszło 25 lat mieszkają w mieście Zurychu. Jeden z wydalonych starał się już przed kilkunastu laty o nadanie obywatelstwa, lecz takowego nie uzyskał. Co policyę szwajcarską do wydalania Polaków pobudziło, dotychczas nie wiadomo. Żaden z wydalonych Polaków nie odegrał nigdy żadnej roli politycznej Zdaje sie, tak kończy *Frankfurter Ztg.*, że we wszystkich miejscowościach, zamieszkałych przez Polaków i Rosyan, dokonywa się pewna lustracya.

Powyższą wiadomość podajemy za organem frankfurtskim z pewnem zastrzeżeniem. Zdaje się ona nam niewiarogodną, ponieważ szwajcarska Rada związkowa w ostatnich notach, wystosowanych do rządu niemieckiego tak stanowczo obstawała przy prawie udzielania przytułku obcokrajowcom nawet bez legitymacyi. Czyżby Szwajcarya zrzec się dzisiaj miała prawa, którego jeszcze wczoraj tak gorliwie broniła? Co nas najwięcej zadziwia, to doniesienie, iż policya szwajcarska środka wydalań miała najsilniej użyć właśnie przeciw Polakom, którzy jak wyraźnie *Frankf. Ztg.* zaznacza, nigdy politycznie czynnymi nie byli. *Cui bono* miałyżby wydalania te nastąpić? Wszystko to zagadki, których dotąd rozwiązać nie można.

Z Niemiec.

Minęły dni, w których spodziewano się przybycia cara, a cesarz Wilhelm dzisiaj odjeżdża na większe manewry do Saksonii. Według dzienników berlińskich program zajęć cesarza, ułożony już, sięga prawie po koniec tego miesiąca, przeto przybycia cara nie można pierwej oczekiwać, jak przy końcu tego miesiąca. Dlatego niektóre dzienniki przypuszczają, że car przybędzie dopiero w przyszłym miesiącu może dopiero wtedy, kiedy będzie wracał z Danii do Petersburga.

Podając wiadomość o utworzeniu dwu nowych komend korpusowych, dzienniki niemieckie dodawały uwagę, że to utworzenie nie pociągnie za sobą żadnego powiększenia sił zbrojnych. Myśmy wypowiedzieli inne zdanie, bo twierdziliśmy wyraźnie, że obu nowym korpusom muszą być oddane osobne nowe dywizye jazdy i nowe pułki artyleryi. Dzisiaj przyznają już niektóre dzienniki, że skutkiem tego utworzenia nowych korpusów nie obejdzie się bez wielkich zasadniczych zmian w sposobie tworzenia kadrów, że przeto parlament niemiecki na sesyi jesiennej zajmie się uchwaleniem większych kosztów na utrzymanie armii, co znaczy, że siły zbrojne będą powiększone.

Nord. Allg. Ztg., mówiąc o staraniach mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii co do zniesienia przymusu paszportowego, dodaje, że petycye dotyczące cesarz dawno i stanowczo odrzucił i że niema żadnej nadziei zmiany, zniesienie przymusu paszportowego bowiem wyszłoby tylko na korzyść podróżujących niespokojnych Francuzów, ale nie spokojnej krajowej ludności.

Z Paryża.

Dzienniki paryskie do dziś dnia przepełnione są uwagami o manifeście wyborczym hr. Paryża. Liczne te głosy dowodzą wbrew pierwotnym doniesieniom telegraficznym, że odezwa pretendenta obudziła we Francyi powszechne zajęcie. Naturalnie organa prasy, wedle stanowiska politycznego, wypowiadają o niej jak najrozmaitsze sądy. Najważniejszym faktem do zaznaczenia jest to, że w całym obozie monarchicznym przyjęto odezwę głośnem lub też milczącem przyzwoleniem, a bonapartyści powitali wystąpienie hr. Paryża z prawdziwym zapałem. Cassagnac upatruje w manifeście tryumf swej własnej polityki, która jest zarazem polityką bar. Mackau. Wykonawczą instytucyą tej polityki jest — jak wiadomo — t. zw. dwunastka, czyli wyborczy komitet zjednoczonej prawicy.

Jeden tylko głos monarchiczny podniósł się stanowczo przeciwko hrabiemu Paryża, — głos Saint-Genesta. — Ale pamiętać należy, że Saint-Genest jest publicystą niezależnym, prawie pozbawionym istotnego wpływu w stronnictwie. Ze stanowiska politycznego uwagi jego są odbiciem lojalności legitymistów, którzy nie mogą się godzić z myślą, że przedstawiciel historycznych praw rodziny Burbonów wyrzeka się poniekąd swej monarchicznej tradycyi i paktuje z jednej strony z bonapartystami, z drugiej z intrygantem — Boulangerem Odezwę Saint-Genesta do zachowawców ogłasza organ legitymistów *Gasette de France*, a za nim powtarza ją *Figaro*. Najważniejszy ustęp tej odezwy, wystosowany do monarchistów brzmi:

„Uwikłaliście się w położenie tak nieszczęśliwe, że przestaliście być przedstawicielami porządku i bezpieczeństwa, a występujecie jako sprawcy nieporządku i przewrotu. Ze swoim programem rewizyi i burzenia staliście się postrachem wszystkich ojców rodzin i ludzi, mających przedsiębiorstwa, którzy z przerażeniem patrzą na zbliżającą się walkę i to dla uczczenia jednego człowieka, któremu złorzeczyć kazaliście nam sami. Dziś tak się rzeczy mają, że wszyscy ci, którzy dotychczas wstręt mieli do republiki i republikanów, obecnie pragną z głębi serca, ażeby trwały dalej z prezydenturą swoją i senatem, bylebyśmy uchronieni byli od tej niepewności, jaką nam zwiastuje wojna domowa i wojna u granicy".

Z drugiej strony godną jest uwagi postawa, jaką bulanżyści zajęli wobec odezwy hr. Paryża. Główny organ Boulangera *La Presse* powiewa wysoko sztandarem republikańskim i wyraźnie oświadcza, iż lud nie chce się wyrzec swego wszechwładztwa, którego wyrazem ma być nieograniczone głosowanie powszechne; „myli się więc hr. Paryża, — według słów *La Presse* — jeśli sądzi, iż z nowej rewizyi wyjść może coś innego, a nie uczciwa republika: zasady monarchiczne i wszechwładztwo ludu wzajemnie się wykluczają".

W związku z bieżącemi wypadkami niemałe zajęcie obudziło w Paryżu wydanie listów księcia Orleańskiego (*Les lettres du duc d'Orleans*) z przedmową hr. Paryża. Przedmowa ta jest poniekąd dokumentem politycznym. Z większą, niż dotychczas, dokładnością tłomaczy hr. Paryża zdanie tyle omawiane, z testamentu, w którym ks. Orleański zaleca synowi. aby nie przestając być księciem katolickim, był zarazem wyłącznym i gorliwym sługą rewolucyi. Podług komentarza hr. Paryża, „rewolucya" w zdaniu testamentowem oznacza poprostu Francyę pod bronią wobec sprzymierzonej Europy, odpychającą interwencyę obcych w swych sprawach wewnętrznych. Francyę, przeciwstawiającą pokój zadawnionej nieprzyjaźni mocarstw europejskich, wreszcie Francyę liberalną, dążącą do urzeczywistnienia zasad, które stały się podstawą nowoczesnych rządów, ale które wówczas były odpychane przez główne monarchie na kontynencie.

Hr. Paryża przyznaje się do tych samych zasad i zaznacza z naciskiem, że wiara chrześcijańska zgadza się z „nowożytnym porządkiem społecznym", można więc być zwolennikiem szerokich reform liberalnych, nie przestając być szczerym katolikiem...

Figaro ogłasza rozmowę jednego ze swych korespondentów z księciem Wiktorem Napoleonem, który oświadczył, iż nie wyda manifestu wyborczego, gdyż uważa to za zbyteczne. Jego programem jest cesarstwo, ale książę uważa za niepotrzebne ponowne zaznaczenie tego programu, mniema bowiem, iż dzień wyborów 22 września nie będzie rozstrzygał o zwycięstwie tego lub owego stronnictwa. Z urn wyborczych wyjdzie zwycięskiem nie stronnictwo, lecz rewizya i konstytuanta. Przyszła większość będzie wyrazem pomsty opinii wyborców nad obecnym systemem. Jedynem zadaniem przyszłej Izby będzie przywrócenie ludowi prawa głosu. Wówczas dopiero nadejdzie chwila rozstrzygająca, i plebiscyt orzeknie o przyszłej formie rządu; kraj będzie wybierał pomiędzy republiką, cesarstwem i monarchią.

Wszystko to słyszeliśmy od Boulangera i hr. Paryża. Co do osobistego przekonania ks. Wiktora, sądzi on, iż plebiscyt rozstrzygnie na korzyść cesarstwa. Walka toczyć się będzie, zdaniem jego, jedynie pomiędzy republiką a cesarstwem, gdyż monarchię uważa ks. Wiktor od chwili śmierci hr. Chambord tylko za przebrzmiałe wspomnienie historyczne.

Z Rzymu.

Z Rzymu donoszą, że następny konsystorz odbędzie się w październiku, a to celem mianowania nowych kardynałów. Pomiędzy innymi, jako kandydata do kapelusza kardynalskiego, wymieniają monsig. Persico, znanego z misyi do Irlandyi. Pomimo niepowodzenia, jakie nuncyusza na Zielonej wyspie spotkało, godność kardynała udzieloną mu być ma tytułem wynagrodzenia za gorliwość, z jaką myśl papieską przeprowadzić usiłował. Prócz mons. Persico mianowanymi być mają trzej kardynałowie, z których jeden narodowości czeskiej. Nazwisk dzienniki nie podają.

W Rzymie wyszła ponownie broszura o kwestyi nie schodzącej z porządku dziennego, mianowicie o stosunku Watykanu do rządu. Broszura ta nosi tytuł: „Prawda w kwestyi rzymskiej", a ma być odpowiedzią na rozprawę arcybiskupa Bonamelli, który pismo swoje musiał odwołać. Nieznany autor najnowszej rozprawy oświadcza, że o pojednaniu Watykanu nie może być mowy prędzej, aż po otrzymaniu restytucyi, któraby nastręczyła podstawę do porozumienia. Do tego wszakże nie objawia się w nowoczesnych Włoszech skłonność, o czem świadczyć ma okoliczność odrzucenia przez rząd wszelkich dążności, wiodących do porozumienia. Nic sprawiedliwszego, mówi autor, i nic odpowiedniejszego rzeczywistym interesom Kościoła, jak nieustannie powtarzać o prawach stolicy apostolskiej do niezależności terytoryalnej. Dalej dowodzi autor, że zjednoczenie polityczne Włoch możliwe jest przy niezależności papieskiej, a zresztą, dodaje, rozmaitym sekciarzom nie idzie o utrzymanie jedności politycznej, ale o całkiem inne, bezbożne cele.

Z Serbii.

O stosunku Serbii do Bułgaryi pisze *Corr. Balcanique*, wychodząca w Belgradzie:

„Jak słyszymy, — wieści niepokojące, które w ostatnich czasach odzywały się w dziennikach, a mówiły o przygotowaniach wojskowych w państwach bałkańskich, dały powód do wymiany zapewnień pokojowych między prezesem gabinetu bułgarskiego Stambułowem, a serbskim agentem dyplomatycznym w Sofii p. Bodi. Tenże agent wyjaśnił prezydentowi bułgarskiemu, że powołanie rezerw jest wyłącznie i jedynie wykonaniem przepisów ustawy o organizacyi armii, że cel tego powołania został jasno wyłożony w okólniku ministra spraw wewnętrznych, że gabinet serbski stoi na stanowisku przyjaznej solidarności ze wszystkiemi państwami bałkańskiemi, że przeto rząd bułgarski nie ma potrzeby mobilizować choćby jednego żołnierza, jeżeli do tego nie ma innych powodów. — Prezes gabinetu bułgarskiego przyjąwszy te wyjaśnienia z największem zadowoleniem, pospieszył także z zapewnieniem, że rząd bułgarski ani względem Serbii, ani względem któregokolwiek państwa nie myśli zmieniać swego dotychczasowego spokojnego postępowania, że zakupienie broni i amunicyi dąży wyłącznie do tego, aby pokryć zwykły niedobór i dla tego nie powinno być uważane za wyraz nieprzychylnych tendencyj. — Zaznaczamy z zadowoleniem, że ta wymiana lojalnych i szczerych zapewnień sprawiła na obu rządach bardzo dobre wrażenie i nie wątpimy, że ono przyczyni się do wzmocnienia serdeczności w stosunkach obu sąsiednich krajów i że na przyszłość zniweczy nawet możliwość nieporozumień."

Powyższy komunikat pochodzi widocznie ze sfery rządowej, mimo to redakcya dziennika *Cor. Bal.* w innym artykule, idąc za panslawistycznym i podburzającym dziennikiem rumuńskim *Adeverul*, wierzy że Bułgarya się zbroi w zamiarach dla Serbii niebezpiecznych.

W Niszu zebrał się dnia 31 sierpnia sobór duchowieństwa serbskiego, który według planu metropolity Michała, ma objąć w jedno stowarzyszenie cały kler serbski, a nawet znieść różnicę między klerem zakonnym a świeckim, która w kościele prawosławnym jest ogromną, ponieważ wszelkie wyższe posady mogą tylko zakonnikom być dawane. Według artykułu drugiego projektu statutów tego stowarzyszenia, celem onego jest rozszerzanie i utwierdzanie prawosławia, a gdy w Serbii nie ma innego wyznania prócz prawosławnego, więc chodzi tu o katolicką ludność słowiańską za granicami Serbii. Do tego stowarzyszenia mogą wstępować jako założyciele i wspierający także „wszyscy" Serbowie świeccy, a zatem także zagraniczni, a Rosyanie, jako członkowie honorowi będą niezawodnie kierowali tem stowarzyszeniem.

Z Turcyi.

Ostatnie wiadomości z Krety mówią, że na tej wyspie powraca spokój, — a o jakichś zaburzeniach na wyspach Rodos, Lemnos i Samos w Konstantynopolu nic nie wiedzą. Co się tyczy wysp Lemnos i Rodos wiadomość o jakichś wzburzeniach podlega wielkim wątpliwościom tem więcej, że nie ma tam żadnych warunków, któreby mogły wywoływać jakieś niezadowolenie i wzburzenie umysłów. Dla tego ani mowy być nie może o przeszczepieniu rozruchów z Krety, mającej zgromadzenie narodowe i prawo do kontrolowania rządu, na te wyspy, administrowane według trybu powszechnego w całej Turcyi. Te wyspy nigdy dotąd nie były widownią jakiegoś oporu przeciw władzy. Ale i na wyspie Samos, mimo autonomicznej administracyi i mimo pewnej skłonności do oporu, nie ma podobieństwa do Krety.

Na rozgłoszoną wiadomość, że agitacye na tych trzech wyspach pochodzą od tego samego „komitetu rewolucyjnego", który wywołał powstanie na Krecie, oświadczają w rządowych sferach w Konstantynopolu, że pogłoski te pochodzą widocznie od tych, którzy chcieliby sprawie kreteńskiej nadać większe znaczenie i wmówić, iż ruch kreteński zaczyna przybierać cechę panheleńską.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Powrót cesarza według udzielonych nam dziś urzędownie wiadomości nastąpi w dniu 9 bm. Pociąg dworski przybędzie do Krakowa o godzinie 8 minut 48 według zegaru kolejowego i prawdopodobnie zatrzyma się kilka minut na stacyi. Oficyalnego przyjęcia na dworcu nie będzie. Dla publiczności, o ile miejsca starczy, wstęp na dworzec będzie dozwolonym za kartami wstępu.

Karty owe wydawane będą w biurze prezydenta miasta, oraz u p. delegata namiestnika w godzinach urzędowych.

Z izby sądowej. Dziś rozpoczęła się przed trybunałem przysięgłych, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Hankiewicza, głośna w tutejszym handlowym świecie rozprawa przeciw Sali Zimmermann i Józefowi Kesslerowi o zbrodnię oszustwa przez fałszowanie weksli i wyłudzanie towarów od firm krajowych i zagranicznych. Rozprawa, do której wezwane 37 świadków z Wiednia, Czech i różnych stron Galicyi i Bukowiny, potrwa prawdopodobnie trzy dni. Oskarżonych bronią drowie Guńkiewicz i Bnćić Diwan.

W pensyonacie naukowym żeńskim p. Maryi Serwatowskiej rok szkolny rozpocznie się 10 bm. Ośmioklasowy ten zakład, posiadający prawa szkół publicznych, pozyskał już sobie chlubny rozgłos tak pod względem zasadniczego kierunku wychowania, jakoteż doboru sił nauczycielskich, składającego się z grona wytrawnych profesorów szkół średnich. Nadto praktyczną stronę nauki panienek tj. uczenie ich robót i zaznajamianie z zajęciami kobiecemi, niejednokrotnie podnoszono z uznaniem, jako odpowiadające wymaganiom czasu. W roku bieżącym zakład ten przeniesiony został na ulicę Dolnych Młynów i umieszczony wygodnie z uwzględnieniem warunków higieny. Dla tej części miasta przeniesienie zakładu p. Serwatowskiej okaże się niezawodnie wielce pożytecznem.

Ulica św. Marka od Floryańskiej ku Reformackiej została przebrukowaną.

Nędza wśród ludu. O strasznej nędzy w pow. turczańskim otrzymało *Dilo* obszerną korespondencyę, z której wyjmujemy ważniejsze ustępy:

Wskutek wielkiej posuchy ani na wiosnę, ani w lecie nie było paszy dla bydła i teraz jej nie ma i na zimę nie będzie. Owsy w górach są tak nędzne, że nie ma co i kosić. Zaraza pyskowa i raciczna panuje w całym powiecie. Lecz ten nieurodzaj i zaraza niczem jest jeszcze wobec panującej choroby czerwonki, która od 10 tygodni dziesiątkuje ludność. W trzydziestu wsiach mrą ludzie na tę chorobę nadzwyczajnie. W Zawadce na 700 mieszkańców umarło dotychczas 80 na czerwonkę. Tak samo dzieje się w Turce, w Rozłuczu, w Jaworzu, mrą starzy i dzieci, ratunku zaś z nikąd nie ma. Wprawdzie mamy trzech lekarzy w Turce, ale lud nie wzywa lekarza, gdyż nie ma czem płacić, przejażdżka zaś lekarza na rachunek funduszów krajowych nie ma żadnego prawie znaczenia. Najpierw za mało jest lekarzy w takich razach, a powtóre cóż lekarz może zapisać za lekarstwo, jeżeli mu nie wolno droższego używać jak za 18 ct., chyba że sam zapłaci.

W naszych górach nie rodzi się nic prócz ziemniaków. Jak nasz bojko ma ziemniaki i kapustę, o innem pożywieniu nawet nie marzy; ludność żywi się więc prawie wyłącznie ziemniakami, a gdy tych zabraknie, to nastaje głód. Dwadzieścia procent ludności je ziemniaki nawet bez soli, gdyż nie ma za co soli kupić. Kobiety karmią swe dzieci po dwa i trzy lata piersią, gdyż nie mają dzieciom dać co jeść. W innych powiatach przecież ludność doznaje jakiegoś ratunku: to zakładają szkoły przemysłowe, to kasy pożyczkowe; w turczańskim nie ma żadnej pomocy.

Wśród takiej nędzy przybył do powiatu ks. biskup Solecki na wizytacyę. Zarząd powiatu (Rada

powiatowa nie istnieje) uchwalił, że należy postawić dwie bramy tryumfalne w Turce: jedną kosztem powiatu za 50 złr., drugą z funduszów gminnych za 30 złr. Bramy wystawiono, ale nie było czem zapłacić, gdyż w kasie powiatowej pustki, a w gminnej tak samo. Musiano więc na ten cel dopiero pożyczyć. Piękne stosunki!

Wydział Rady powiatowej w Nisku przystąpił jako członek rzeczywisty do Towarzystwa im. St. Staszica we Lwowie.

„Konrada Wallenroda" Adama Mickiewicza z wizerunkiem nieśmiertelnego autora, otrzymają za sierpień pp. delegaci i członkowie Towarzystwa im. St. Staszica. Dzieło nabywać można także we wszystkich księgarniach po 20 ct. za egzemplarz.

Z kolei państwowych. Z dniem 3 bm. podjęty został znowu ruch na szlaku Czerniowce-Suczawa. Mianowicie ruch tak osobowy, jak i towarowy między stacyami Czerniowce i Czerepkowce, również z Hadikfalvy do Hatny względnie do Suczawy, zaś między stacyami Czerepkowce i Hadikfalva tylko ruch osobowy.

Przy moście na Serecie koło Czerepkowic trzeba jeszcze się przesiadać, a pakunki są przenoszone. Między Czerniowcami a Suczawą kursują pociągi tymczasem tylko dzienną porą. Mianowicie pospieszne pociągi nr. 1 i 2, pociągi mięszane nr 4 i 7 codziennie, dalej mięszany pociąg nr. 10 z Hliboki do Czerniowiec w poniedziałki, środy i czwartki. Również 3 bm. otwarto ruch tak osobowy, jak i towarowy na kolei lokalnej z Hliboki do Berhometu.

Zmarli. Augusta z Koplików Blumenstokowa, żona obywatela m. Krakowa, a matka profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i redaktora *Przeglądu lekarskiego* zmarła wczoraj w 78 roku życia.

Z Warszawy. Przy towarzystwie muzycznem w tych dniach otwartą została szkoła deklamacyi, której kierownikiem i instruktorem będzie Józef Kotarbiński. Dzienniki życzliwie przyjęły otwarcie nowej szkoły i wyraziły sąd iż praca Kotarbińskiego doskonale zdoła oddać usługi uczącym się pięknej wymowy aspirantom scenicznym.

Z Królestwa Polskiego. Wiele zbliżone do galicyjskich stosunki miejscowe pod względem tegorocznych zbiorów opisuje *Gazeta Kielecka*: „Niedość było nieurodzaju, burz i gradobicia, obecnie zaczęła już grasować zaraza bydlęca, a nadto wielu ziemian znajduje się w konieczności pozbyć za bezcen połowy inwentarza dla braku paszy. Dość przejechać po punktach targowych naszej gubernii, aby się o tej smutnej prawdzie przekonać. W Miechowie, Stopnicy, Olkuszu, Jędrzejowie w każdy dzień targowy po paręset sztuk bydła rogatego przypędzają, a najczęściej kupić go nikt nie chce. Za rs. 20 dobrą doj ną krowę, konia roboczego za rs. 40 nabyć można; a i trzoda, z powodu zakazu ze strony rządu pruskiego i spodziewanego małego plonu kartofli, do połowy w cenie spadła. Wobec tego dziwnem się wydaje, dlaczego cena mięsa, tak w Warszawie, jakoteż w Kielcach i innych miastach, utrzymała się w dawnej normie, garbarze zaś nic taniej swoich wyrobów nie zbywają".

Z Kamieńca Podolskiego dowiaduje się gazeta *Niedziela* o monstrualnych nadużyciach w tamtejszem zebraniu szlacheckiem — „Marszałek szlachty powiatowy kamieniecki, p. Skibiwskij, pełniąc obowiązki marszałka gubernialnego, dopełnił niespodziewanej rewizyi akt zebrania szlacheckiego. W pierwszych chwilach rewizyi wydalił ze służby kilku urzędników kancelaryjnych, opieczętował szafy i archiwum. Okazało się dalej, iż zebranie rozejrzawszy się w rezultatach rewizyi p. S., wydaliło bez wyjaśnienia przyczyn jeszcze dwóch urzędników z kancelaryi i przez prokuratora wytoczyło akcyę przeciw całemu składowi osobistemu kancelaryi, oskarżając go o fałszerstwa, rozłrwonienie sum itp. służbowe przestępstwa. Inkwirent do spraw szczególnej doniosłości, któremu powierzono prowadzenie śledztwa, dokonał rewizyi u jednego z wydalonych urzędników i zaaresztował 6 pudów aktów i dokumentów, związanych w kilka pak dużych. Jak mówią, nadużycia wykryte są ogromne; samych świadków w tej sprawie obecnie liczą 200. Sprawa zapowiada się poważnie i zdaje się być nader zawikłaną z powodu najrozmaitszego ugrupowania się przestępstw i liczby osób pociągniętych do odpowiedzialności. Bezwątpienia sprawa wykryje i wyświetli należycie obrazy miejscowych obyczajów. Dziwić się tylko należy, jakim sposobem szlachta miejscowa, mająca ciągłe zetknięcie z tą instytucyą, doświadczająca w ciągu 35 lat tak na sobie, jak na swem potomstwie, całego brzemienia tych nieporządków, cierpiała to w milczeniu".

O honoraryach autorskich jeden z pism otrzymuje następujące ciekawe dane: Najważniejszym faktem w historyi bibliografii XIX wieku jest to, że książka zaczęła wzbogacać autora. Pisarze geniali stają się bogaczami w Europie zachodniej, jak np. w Niemczech, Francyi i Anglii, gdzie handel księgarski jest daleko wyżej rozwinięty niż u nas i gdzie księgarze są bieglejsi w swym zawodzie. Byron otrzymał od wydawcy Murraya 380 000 franków. Chateaubriand sprzedał swe utwory stowarzyszeniu wydawców za 550.000 fr., Wiktor Hugo za rękopis „Notre Dam" wziął 6000 fr., Thiers za „Konsulat i cesarstwo" wziął pół miliona fr., Dickens za romans Mikołaj Nikellby otrzymał 300.000 fr. Walterscott z dochodów za swe prace zbudował w Szkocyi wspaniały zamek myśliwski w stylu średniowiecznym, gdzie zamieszkiwał po książęcemu, przyjmując swych czcicieli, którzy przybywali nieraz z daleka, by tylko ujrzeć znakomitego pisarza. Za swe romanse historyczne, które obiegały całą Europę, otrzymał on 6 milionów fr., puścił się z niemi na rozmaite operacye finansowe, zbankrutował i zadłużył się ogromnie. Pragnąc dług spłacić, jął się pracy nowych utworów, które pisał dniem i nocą. Ale organizm nie wytrzymał takiego naprężenia. Walterscott zmarł na zapalenie mózgu, dowodząc jawnie wszystkim pisarzom rzemieślnikom, jak smutne następstwa pociąga za sobą wyczerpanie umysłowe w celu gromadzenia podłego kruszcu, zwanego złotem.

Podaj że największe honoraryum otrzymał niedawno Gladstone za ocenę poezyi Tenningsohna. Autor za 20 stronic rękopismu otrzymał 250 funtów szterlingów. Powyższe cyfry są zbyt wysokie, aby je porównać z biedą Mickiewicza w Paryżu i ze znanem epitaphium poety:

„Każdego literata
Taka czeka zapłata,
Po śmierci mu wszyscy kadzą.
A za życia jeść nie dadzą."

Gimnastyka w rosyjskich szkołach. Ministeryum oświaty w Rosyi rozesłało do kuratorów okręgów dwa okólniki: jeden nakazuje zaprowadzenie gimnastyki wojennej od roku 1889/90 w zakładach średnich, drugi zabrania przyjmowania słabych fizycznie osób do instytutów tudzież seminaryów nauczycielskich, gdyż chodzi o to, ażeby nauczyciele szkół niższych sami zdatni byli do ćwiczenia młodzieży w gimnastyce.

Figle szacha. Podczas pobytu w Austryi, zwiedzał szach perski także i zamek Hellbrunn, oddalony od Salzburga o godzinę jazdy, a słynny ze swego parku i wspaniałych wodotrysków w stylu XVII i XVIII stulecia. Zwiedzającym podobała się szczególniej „Grota Neptuna", stanowiąca olbrzymią fontannę a tak urządzona, iż człowiek stojący pośrodku, otoczony jest dokoła krzyżującemi się we wszystkich kierunkach strumieniami wody, które do niego nikomu zbliżyć się nie pozwalają. Zachwycony tym widokiem, kazał szach zatrzymać działalność fontanny, wszedł wewnątrz groty i zażądał, aby go objaśniono, jak się strumienie wypuszcza. Mechanik wskazał mu odpowiednie klucze i wtedy szach puścił strumień wody na swego dwunastoletniego adjutanta, który za nim chciał wejść do groty. Chłopiec począł krzyczeć i kręcić się wśród krzyżujących się strumieni, a szach śmiał się serdecznie. Wreszcie chłopcu udało się dostać do wnętrza i schwycić za klucz, z którego też nie zapomniał skorzystać, gdy szach chciał opuścić grotę. Figiel malca, który oddawał pięknem za nadobne, jeszcze więcej rozśmieszył władcę Persyi. Zmoczony do szczętu, dostał się szach ponownie do groty i począł zapraszać za sobą resztę swych ministrów i adjutantów, w miarę zaś, jak który się zbliżał, puszczał nań strumień wody. Zabawa ta trwała pół godziny i dopiero gdy wszyscy przemokli do nitki, szach opuścił grotę w najlepszym humorze.

„Crosnes". Nową roślinę pastewną, zdatną także i na pożywienie dla ludzi, sprowadzono z Japonii do Anglii i Francyi. Jest to roślina dająca bulwy na wzór ziemniaków. Nazwano ją „Crosnes", po łacinie *„stachys tuberifera"*. Zrobione już i w Berlinie próby w ogrodzie botanicznym wypadły bardzo dobrze. Bulwy, długości palca, mogą być gotowane i pieczone i mają mieć smak orzechów. We Francyi „crosnes" rozpowszechniają się po kuchniach i ludność w nich coraz więcej gustuje. Nie są one podobno wybredne co do dobroci ziemi.

Ze Stowarzyszeń.

— Dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia pokostników i lakierników w Krakowie w obecności komisarza cechowego p. Kowalskiego. Wybrany został na następne trzy lata starszym p. Eliasz Keppler, podstarszym p. Bartłomiej Burda. Na posiedzeniu ogłoszono członkom stowarzyszenia reskrypt namiestnictwa we Lwowie z dn. 2 czerwca 1889 l. 28184, a raczej ustęp wspomnianego reskryptu, który brzmi: „Co się tyczy zarzutów rekursu, skierowanych przeciw zakresowi poszczególnych uprawnień przemysłowych, jakoteż rekursu stowarzyszenia pokostników i lakierników w Krakowie, ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu, zmieniając tut. na wstępie powołaną decyzyę, orzekło, że karta przemysłowa, opiewająca tylko na malarstwo pokojowe, nie obejmuje uprawnienia do wykonywania robót pokostniczych, lakierniczych i pozłotniczych w ubikacyach mieszkalnych, budynkach i częściach składowych tychże, lecz przeciwnie roboty pokostnicze wprost wyklucza", a zatem osobom, które nie posiadają uprawnienia, nie wolno trudnić się pokostnictwem i lakiernictwem.

— Do Stowarzyszenia im. Stanisława Staszica przystąpili ostatniemi czasy we Lwowie: dr. Wład. Bogdański lekarz, Julian Wyszkowski artysta teatru hr. Skarbka, Józef Kasprowicz artysta dramatyczny, Jakób Fedyczkowski śpiewak opery polskiej, Fr. Żymirski artysta teatru, Kazimierz Poliński właściciel dóbr (wspierający), Włodzimierz Schleyn słuchacz politechniki w Zurychu, Zbigniew Szczęsnowicz słuchacz politechniki, ks. Leon Słotwiński właściciel realności, Baz. Grzebieniak magazynier kolei, Zygm. Skwirczyński urzędn. kolei czerniow., Wiktor Horodyski konduktor kolei, Miecz. Padlewski właśc realności, Bolesław Sulimierski urzędnik kolei Karola Ludwika (wspierający), Fr. Filipkiewicz urzędnik kol., Wład. Milski typograf, Edward Gottlieb telegrafista, Antoni Jabłoński tow. drukarski, J. Chwojka słuchacz praw, August Policzek kraw., A. Przestrzelski mechanik, Stan. Staweliński tokarz, Jul Begleiter urzędnik kol., Karol Pichler urzędnik kol, Zygmunt Sulimierski urzędn. kolej. (wspierający) i delegat Tow. Staszica, E Nizieniecki rachmistrz, S. Pini urzędn. szpit., Stan. Sernicki kond. kol., R. Wojtasiewicz urz. kol.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Podolińskiego w Podliskach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Radenicach; tymczasowego nauczyciela Aleksandra Szeparowicza szkoły w Janowie i tymczasowego nauczyciela Bronisława Terlikowskiego w Dawidowie, stałymi nauczycielami szkoły etatowej 2-klasowej w Janowie; tymczasowego nauczyciela w Ihrowicy [illegible] Nasarkiewicza, stałym nauczycielem szkoły [illegible] w Ihrowicy; tymczasowego nauczyciela szkoły [illegible] w Bonowie Feliksa Marcelego Swięteckiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zawidowicach.

W policyi złożono różaniec, który przedwczoraj popołudniu p. Elkan Aronson znalazł pod kościołem św. Wojciecha.

Składki. Dla biednej wdowy złożył A. O. w Administracyi *Nowej Reformy* 3 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 września: Drugi występ pp. Romana i Adeli Żelazowskich, oraz Ryszarda Ruszkowskiego: „Uriel Akosta", tragedya w 5 aktach Karola Gutzkowa.

P. Żelazowski wystąpi w roli tytułowej, pani Żelazowska w roli Judyty, a p. Ruszkowski w roli Ben Akiby. W roli Barucha Spinozy wystąpi po raz pierwszy pani Lucyna Benzowa.

W niedzielę 8 września: Po raz 114: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Szymon Matusiak: Lach i Lech. Szkic historyczno-lingwistyczny. (*Przewodnik powszechny* z r. 1888).

P. Matusiak nie po raz pierwszy już występuje z rozprawami podobnego rodzaju jak powyższa, a charakterystyczną cechą jego badań jest ta okoliczność, że prawie zawsze buduje wywody swoje na rzekomych pomyłkach przepisywaczy greckich i rzymskich autorów. Wygodna ta niezmiernie teorya daje mu możność dowodzenia takich rzeczy, o jakich filozofom się nie śniło. Dotychczas mało zwracano uwagi na dziwaczne nieraz pomysły p. M., obecnie jednak dał mu zasłużoną odprawę prof. A. Brückner w *Kwartalniku historycznym* (zesz. III). Wzmiankę tę przytaczamy w całości, jako illustracyę do badań naukowych p. M.:

„Praca na pozór ściśle umiejętna, każdy pomysł niby troskliwie uzasadniony, w istocie zaś brak wszelkiej metody i krytyki, a rezultat zupełnie mylny. Zaraz na wstępie uprzedzają pomyłki źle o autorze, nazwa Polak ani dawna, ani świadczy o rolniczych zajęciach narodu, nazwa Polanin o wiele starsza niż Polak, a z „polaną" żadnego związku nie ma. Dalej gmatwa autor najróżnorodniejsze nazwy lub błędne pisownie tychże i zyskuje takim sposobem „tę pewność, że w wiekach średnich posiadało plemię lechickie dwie nazwy: a) Ling, Lingones, po niemiecku Link, Linch, z czego po polsku Lech, po rusku Lach; b) Lig, po łacinie Ligii, Ligici, po niemiecku Lic i Lech, skąd nasze i czeskie „Lech". Lingones — forma zresztą wątpliwa — i Ligzici, Lizzici są to nazwy dwu odrębnych, małych plemion nad Elbą; to zaś pewna, że jak końcówki dowodzą, nic z sobą wspólnego nigdy nie miały; prawda, że u autora — ci w Ligzici, jest tylko „dodatkiem, który tak często napotykamy w nazwach!"

„Jakim zaś sposobem niemiecka (nigdy niebywała) forma Linch do ruskiego annalisty z XI stulecia się dostała, nie może być zagadką dla tego, który na seryo utrzymuje, że Nestor i kronikarze łacińsko-niemieccy dla ludów wędrsańskich nazwę Łutycze przyjęli z mylnej pisowni Lutoi w kilku rękopisach greckich Ptolomeusza!!

„Ale i owe Lig i Ling nie są pierwotnemi formami, lepsze są od nich Lugi i Lengi, czyli słowiańskie Ługi i Łęgi. Lach i Lech obok nich polegają więc w końcu tylko na popsutych formach w rękopisach Tacyta i Ptolemeusza!! Takie jest — kończy autor — niewątpliwe, bo historyą wskazane, pochodzenie nazw Lach i Lech".

A może to ma być tylko satyrą na etymologów i ich wywody?

Dział ekonomiczny.

Walka przeciw zarazie pyskowej i racicowej.

Ostatni numer *Rolnika* umieścił krótką ale ważną rozprawkę p. St. Agopsowicza w sprawie, która dziś powszechną jest w kraju. — Rozprawka ta opiewa:

Do klęsk ekonomicznych naszego biednego kraju przybyła od niedawna w zatrważający sposób szerząca się zaraza pyskowa i racicowa.

Lekka ta słabość sama przez się w kilku dniach przemijająca i zupełnie przy jakiemkolwiek pielęgnowaniu nie niebezpieczna, zabiła w rolniczym kraju naszym handel bydłem i świniami — i gdy niebawem nie ustanie — czego spodziewać się nie można — fatalne wywoła skutki.

Skąd bowiem dostaniemy bydło na nadchodzący sezon wypasu? gdzie i komu sprzedamy braki, jak przeprowadzimy redukcyę inwentarza wobec niepraktykowanego braku paszy; skąd weźmiemy bydło rozpłodowe, lub komu je sprzedamy?

Skąd się wzięło to złe i czy zapobiedzby się temu nie dało.

Na powyższe pytanie śmiało odpowiem.

Złe powstało z za ostrego zastosowania ustawy weterynaryjno-policyjnej — złemu zapobiedz można przez zaostrzenie obecnej niedostatecznej ustawy.

Tak jest też rzeczywiście; przez zamknięcie targów bydlęcych ustał handel bydłem; przez zaprowadzenie ostrożności spowodowało się, że zaraza ta miesiącami trwa w jednej gminie *), przez niedostateczne wykonanie pozwala się jej szerzyć w całym kraju, gdyż lekkomyślność i nieznajomość przepisów u włościan naszych, umiejętność zaś obchodzenia ustaw przez rzeźników wobec niedostatecznych wart pozwala przenosić się jej z gminy do gminy.

Gdy stosunki dziś istniejące, bez dotkliwego nadwerężenia ekonomicznego kraju naszego są nadal niemożebne, pozwalam sobie przedłożyć myśl moją osobom wpływowym, Radom gospodarskim i Radom powiatowym pod rozwagę.

Przepisy weterynaryjno-policyjne co do zarazy pyskowej zmienićby należało w ten sposób:

1) Zaniechanie zamykania targów w miastach, z wyjątkiem, gdy w nich jest zaraza.

2) W gminach, w których pokaże się zaraza, natychmiastowe zaszczepienie jej przez weterynarza wszystkiemu bydłu.

3) Zamknięcie szczelne gmin zarażonych przez wojsko lub żandarmeryę na tych kilka dni trwania zarazy.

Może mi kto zarzuci, że jestem za nadto drakoński — z doświadczenia jednakże pokazało się, że gdy wybuchnie zaraza w jakiejś gminie, niewiele sztuk jej tylko uniknie **) i to tylko takie, które do niej skłonności nie mają żadnej.

To jest tylko jedyny sposób, aby zarazę stłumić w gminie jakiejś w kilku dniach i nie pozwolić się jej szerzyć miesiącami.

Dobro ogólne wyżej zresztą stać winno nad nieznaczną stratę, wywołaną przez schudnięcie i mniejszy wydój mleka. Dziś, gdy w jednym powiecie kilkadziesiąt gmin jest zarażonych, gdy zaraza ta trwa w tychże miesiącami, porządne zamknięcie jest niemożliwem, przy równoczesnem zaś zarażeniu całej gminy na dni kilka jest przeciwnie łatwem i możliwem.

Klęską ekonomiczną kraju naszego nie jest więc sama zaraza — lecz środki źle obmyślane, mające jej zapobiedz.

Kolej lokalna Jasło-Rzeszów. Do konkursu na roboty ziemne i budowlane na linii Jasło-Rzeszów stanęło 28 oferentów. Najniższą ofertę (19½ prct. opustu) złożyła Spółka: Gall-Prokopowicz, atoli z tym warunkiem, że otrzyma wszystkie losy na całej linii, czyli: że będzie jedynym, generalnym przedsiębiorcą. W tych dniach nastąpi decyzya w Dyrekcyi kolei państwowych.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 3 września.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·90
Żyto	7·10	7·35
Jęczmień	6·90	7·10
Owies		6·40
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	11·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·80
Słoma		3·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	1·15	1·20
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 5 września. Minister handlu marg. Bacquehem powrócił z Rieki i objął urzędowanie.

Wiedeń, 5 września. *N. Fr. Presse* zapowiada, że posłowie dalmatyńscy w Radzie państwa zamierzają utworzyć osobny klub południowosłowiański.

Budapeszt, 5 września. Ministrowie Barosz i Weckerle oraz Teleki wyjechali dla zwiedzenia Żelaznej Bramy i oglądania przygotowań do uregulowania Dunaju w tem miejscu.

Paryż, 5 września. *Temps* donosi, że minister Constans polecił wszystkim prefektom nie przyjmować żadnych zgłoszeń kandydatur Boulangera, Rocheforta i Dillona.

Dyrektor dziennika bulanżystowskiego *Cocarde* został zaocznie skazany na cztery miesiące aresztu za współudział w wykradzeniu aktów urzędowych z procesu Boulangera.

Liverpool, 5 września. Tutejsze bezrobocie skończyło się szybko, bo właściciele doków zgodzili się na żądania robotników.

Bukareszt, 5 września. *Independance Roumaine* donosi, że rząd bułgarski powołał pod broń telegraficznie wszystkich w Rumunii mieszkających żołnierzy bułgarskich.

Belgrad, 5 września. Urzędowe dzienniki zapowiadają przybycie królowej Natalii do Belgradu na przyszły tydzień.

Kanea na Krecie, 5 września. Wojska tureckie obsadziły okręg Selinos, nie spotkawszy oporu.

Konstantynopol, 5 września. Ambasador angielski poczynił W. Porcie przedstawienia na korzyść Kreteńczyków.

Konstantynopol, 5 września. Doniesienia o rozruchach na wyspach Lemnos i Rodos nie mają żadnej podstawy.

*) W gminie Zaszkowice trwa już więcej jak dwa miesiące.

**) Pomimo największej uwagi i odcięcia od wszelkiej styczności z bydłem włościańskiem, wybuchła zaraza w mojej stajni. Natychmiast przez posmarowanie śliną chorej krowy pysków całej stajni, zaraziłem całą oborę z wyjątkiem kilku sztuk, u których się nie przyjęła zupełnie, bydło do kilku dni się przechorowało i mam już spokój.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 5 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	749.3 mm	749.5 mm	749.1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,4	+5°,8	+18°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	ESE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	76%	90%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	2	3

Uwagi: Pogoda dalej wytrzymująca przy chwilowych zachmurzeniach.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 września 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	50
Zjednoczony dług w srebrze	84	35
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	—
Londyn	119	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	48
Dukaty austryackie	5	69
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	25½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 5/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	122	25	123	50
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	—	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	—	94	—
4½% „ „ „ „ „	98	25	99	25
5% „ „ „ „ „	100	75	101	75
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96	—	97	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	75	89	—

Lwów, dnia 3/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277	—	281	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	—	101	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	40	99	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 4/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	98	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	95	20

Wiedeń, dnia 4/9.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83	55	83	75
5% „ „ srebrna za złr. 100	84	35	84	55
4% „ „ złota za złr. 100	109	95	110	15
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99	55	99	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132	—	133	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	138	—	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144	—	145	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174	—	174	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	173	75	174	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa za złr. 100	94	45	94	65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	—	112	40
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138	—	138	50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137	50	138	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129	75	130	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	60	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104	65	105	20
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	87	50	88	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	90	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	50	109	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103	35	103	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	25	100	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	70	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	35	98	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	75	98	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	65
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	101	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	50	112	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	182	—	182	50
Clary na 40 złr. m. k.	59	—	59	75
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125	—	128	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24	75	25	25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59	75	60	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	50	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	20	12	60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	21	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	134	40	134	80
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	111	—	111	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	304	10	304	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316	—	316	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	283	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	237	60	238	10
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907	—	908	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	230	20	230	60

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	371	—	373	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2560	—	2570	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	194	—	194	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154	—	154	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232	75	233	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	222	—	222	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	113	—	113	25

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	64	5	66
20-to Frankówki za sztukę	9	47	9	48
20-to Markówki za sztukę	11	66	11	68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	79
Funty szterlingi za sztukę	11	92	11	95
Banknoty włoskie za sztukę	46	65	46	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	122	75	123	25

Płótna i stołową bieliznę otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny b. niskie.

Już wyszło trzy zeszyty dzieła p. t.
Wykład politycznej geografii, rządu i administracyi dawnej Polski przy końcu istnienia całego państwa, 1648–1772,
skreślił **A. Sozański.**
Zeszyt IV wyjdzie w listopadzie.
Zeszyty sprzedaje się po 75 ct. i drukuje się tylko 300 egzemplarzy. Można dostać w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież u autora (w Koble, p. Sambor). Żądane od autora będą posyłane franko. 2220 1 2

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon jesienny i zimowy KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze
pióra strusie i fantazyjne, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 1 19
Modele paryskie.

Urzędnik administracyjny

życzy sobie objąć **zarząd (administracyi) kamienicy w Krakowie** pod bardzo przystępnymi warunkami. Wiadomość w handlu Wgo Miki w Krakowie, Rynek główny. 2219 1 2

Młody, inteligentny człowiek

legitymujący się chlubnemi świadectwami z przeszłości, obznajomiony z rachunkowością (ustawy) finansowych, oraz manipulacyą adwokacką i notaryalną, z ładnem wyrobionem pismem, poszukuje zajęcia. Prócz języka krajowego włada poprawnie niemieckim i ruskim. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. **B. F.** poste restante **Kraków.** 2217 1 3

Dobry interes.
Sklepik wiktuałów

jest do odstąpienia ze wszystkiemi towarami i urządzeniem od **15 września.** Wiadomość: **ul. Zwierzyniecka, L. 15, w sklepiku.** 2221 1 3

Fortepian

używany, lecz w dobrym stanie, jest **do sprzedania.** Wiadomość: **ul. Reformacka, 1, I p.**

Winogron

kuracyjnych
vöslauskich, badeńskich i węgierskich, oraz różnych **owoców południowych** otrzymuje codziennie świeże transporta i poleca
Handel win i łakoci
Edwarda Fuchsa
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskuteczenia się odwrotnie. 2223 1 6

Piękne pianino

w palisandrowej oprawie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: **ul. Grodzka, 42, parter, u p. Szancer.** 2227 1 3

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2184 5 6
w tym tygodniu
Baden – Hildelberg.
Bliższa wiadomość plakatami.
Uczniowie płacą tylko 10 cent.

Ośmioklasowy
zakład naukowy i wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie
znajduje się obecnie przy **ulicy Dolnych Młynów, L. 3.**
Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony wyłącznie na użytek zakładu. 1962 12 12
Zakład posiada prawo szkół publicznych.

A. Dzierżanowski

b. nauczyciel gimnazyalny **języka francuskiego,** udziela i nadal lekcyj tego języka. 2172 3 3
Mieszka: **ulica Smoleńsk, L. 21.**

Z powodu słabości właściciela jest

HANDEL

towarów korzennych, galanteryi, delikatesów i WIN

elegancko urządzony, w najlepsze towary dostatecznie zaopatrzony, w większem powiatowem, nadzwyczaj ruchliwem mieście, 2224 1 3
do sprzedania.
Handel ten egzystuje lat 18 i ma znaczną wyborową stałą klientelę.
Bliższej wiadomości udzielą Wni pp. **Gustaw Lazar w Krakowie i N. Brandler we Lwowie.**

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.
Rulon od 15 ct. i wyżej.
Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.
Papier asfaltowy przeciw wilgoci.
Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.
Ceraty na meble, stoły i podłogę
poleca
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
największy skład fabryczny tapet w Krakowie.
Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.
Wzory przesyłamy bezzwrotnie. 1422 46 0

Objąwszy
FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ
pod firmą
EDWARDA KIERNIKA
w Krakowie, Rynek główny, L. 20,
polecam:
Wszelkie środki do farbowania włosów, jako to: Nigrotyna, Sulfidon (Pilipton), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.
Płyn uniwersalny, niszczący w zupełności łupież.
Wodę chinową, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1·60.
Olejek taninowy. — Olejek chino-taninowy.
Wody, własnej dystylacyi jako to: **kolońską,** niezrównanej dobroci.
pomadę posłonkową i różaną.
Wytworne perfumerye, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach.
Wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne i t. p., i t. p.
Ceny nader umiarkowane.
2139 3 0 **Józef Biliński,** aptekarz.

Książki szkolne

Mapy, Atlasy, Globusy

poleca 2090 5 5
księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pismi peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 16 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach.

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice, Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności
Skład najlepszych Singera ręcznych i nożnych
MASZYN do SZYCIA
Ceny fabryczne, przyjmuje wypłaty małemi ratami, gotówką 10% taniej.
Gwarancya na lat pięć.
Skład części maszynowych wszelkich systemów, igieł, nici i oliwy.
Przyjmuje naprawy wszelkich systemów po cenie umiarkowanej.
Cenniki na żądanie darmo. Filia we Lwowie: ulica Sykstuska, 24.
Magazyn założony w r. 1873. 528 18 0

HOTEL LONDYŃSKI.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo odrestaurowanym **Hotelu Londyńskim w Krakowie, na Stradomiu,** przy stacyi tramwaju, urządzoną i otwartą została z dniem 1 września
RESTAURACYA IZRAELICKA
(koszerna) z komfortem i czystością oraz dobrocią potraw dotąd w Krakowie po restauracyach izraelickich nie znaną.
Pokoje w tymże hotelu od 60 cent. do 2 złr. za dobę wraz z pościelą, również **stajnie do wynajęcia.**
Polecając tak hotel jak restauracyę przy nadchodzącym jarmarku na konie Szanownej Publiczności pozostaję z szacunkiem
Sal. Wasserberger,
2191 2 12 **handel win.**

WYROBY TKACKIE ANDRYCHOWSKIE

w jakości i guście nie ustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie **Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka** na suknie damskie i fartuszki, **Dryle szare i kolorowe** na ubrania męskie i story do okien, **Dymki, Płótna bawełniane** poleca w wielkim wyborze
Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
Sukiennice, L. 17 i 18.
Próbki przesyła na żądanie opłacone. 1911 19 0

CENNIK TOWARÓW
MAGAZYNU JOZEFA RUDNICKIEGO
w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtingowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr. i 30 złr.
Koszule szyrtingowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtingowe z webowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płócienne 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cnt. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 zł. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł. 5·50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr. i 6 złr. Niciannych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., 36 złr. i 48 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2·30, 3·50 i złr. 5·50.
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1·50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr. i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.
Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 40 złr.
Szczotki do sukien od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła skórzane od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr. i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmonety od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 2 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spódni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr., **do polowania lub do konnej jazdy** od 2.50 do 10 zł.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., **do kąpieli korkowe,** para 2 złr., 2 złr. 50 cent. i 3 złr.
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1·50.
Talia kart whista 60 ct., 75 ct. i 1 złr.
Talia kart do taroka 90 c., 1 zł. i 1 zł. 50 c.
Kasetki z muzyką o 6 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.
„MANOPAN" najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI
glace zwyczajne, para 1 złr. 1 1 złr. 20 ct.
męzkie o dwóch guzikach 1, do 1 złr. 30 c.
stębnowane z haczykiem 1·40, 1·80 i 2 złr.
angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2 50 i 2 80:
damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1·30 (4 g.) 1·40 itd.
damskie jedwabne od złr. 1·20 do złr. 4·50.

Ceny stałe.
1715 2 8 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Rzadka sposobność.

Z powodu zwinięcia prywatnej piwnicy są do sprzedania **kilkaset butelek**
wina węgierskiego
w 8 gatunkach, po cenie bardzo niskiej.
Bliższej wiadomości udzieli **kantor** pod firmą **Józef Rapoport,** ul. św. Anny, 4. 1901 17 0

PRZESYŁKI

z Berna
1960 3 3
do Galicyi i Rumunii
(do Rumunii także przez Szwajcaryę)
załatwia jak najtaniej i jak najprędzej
Gerstmann & Lindner
w Bernie (Morawa)
spedytorzy c. k. kolei Północnej cesarza Ferdynanda i c. k. kolei Karola Ludwika.

2 pokoje kawalerskie, każdy osobno, na I piętrze,
2 pokoje kawalerskie, każdy osobno, na II piętrze,
przy ulicy książąt Jabłonowskich (w przecznicy od ulicy Wolskiej), są od 1 września 1889 r. **do wynajęcia.** Wiadomość w Magistracie u Komisarza I. obwodu, lub na miejscu o każdej porze dnia, **L. 195, Dz. IV.** 2180 3 3

Woda naturalna

ZE ZDROJU GIZELI

(Z Woryczowa)
najodpowiedniejszy orzeźwiający napój tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi. Używany również jako woda lecznicza w cierpieniach
żołądka, krtani, płuc i pęcherza.
Cena ½ litr. butelki 13 cent.
„ 1/1 „ „ 15 cent.
Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. 811 21 0
Skład główny i częściowy w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.

Fil d'Alsace

nici irlandzkie na koronki, tiul siatkowy, przędza bawełniana i niciana, bawełna do ruskiego haftu i fil à pointer we wszystkich kolorach, mignardisy, bawełna kordonkowa w motkach i kłębkach
najlepsze, najpewniejsze i najtańsze u
Wilhelma Fenza
w Krakowie. 1280 10

MĄKĘ KOŚCIANĄ

parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 20 do 22% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie krakowskiej 1887 roku **najwyższą nagrodą srebr. medalem państ.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. 1627 17 0
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
ulica Mostowa, L. 35/34.

WILLA

z zabudowaniami murowanemi, ogrodem i kilkanaście morgów gruntu, **na Prądniku Białym pod Krakowem,** jest z wolnej ręki **do sprzedania** z inwentarzem i zbiorami. Kapitał potrzebny 4 do 5 tysięcy złr.
Wiadomości udzieli: **Jan Strycharski, Kraków, ulica Długa, L. 4.**

Dr. Andrzej Marek

adwokat w Wadowicach
poszukuje do swej kancelaryi tamże **koncypienta** już rutynowanego i do zastępstwa w sprawach karnych uprawnionego. Posada ta do objęcia każdego czasu. 2188 2 3

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 8 0
Cenniki opłatnie.

Zygmunt Raaba

stroiciel fortepianów 2207 2 3
mieszka przy **ulicy Grodzkiej, L. 18,** ma kilka fortepianów do sprzedania.

Doniesienie.
Feliks Skotnicki
metr fortepianu, 2140 4 6
mieszka: **Plac Matejki, L. 5, I piętro, Kraków.**

Maryocelskie
Krople żołądkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Krople Mariocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.
Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód **prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, że drukowany jest w **drukarni H. Guska w Kromieryżu** (Kremsier.)

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gaity; **w Brzesku** w apt. W. uaJoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Ciężkowicach** w apt. Franc. Ks. Zopoth; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Pieposa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Rozwadowie** w aptece Winc. Gabowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucinie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza, **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. R. ka, M. Adlera (apteka pod aniołkiem) i J. Sokalskiego; **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyński.; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromki; **w Zakopanem** w apt. Ferd. Tabeau; **w Zaleszczykach** w apt. J. Kajetanowicza; **w Żywcu** w aptece Graffa i Herdlicski. 500 28 62

Pianino

przegrane, jest **do sprzedania** w składzie **Masłowskiego przy ulicy św. Jana, L. 13, I piętro, w Krakowie.** 2206 3 3

Tanie mieszkania.

W kamienicach pod L. 396, przy ul. Dajwor i pod L. 397, przy ul. Starowiślnej są jeszcze do wynajęcia każdego czasu lub od 1 października 1889 mieszkania, składające się z pokoju i kuchni, 2 pokoi i kuchni, 3 pokoi i kuchni za czynszem miesięcznym lub kwartalnym nader umiarkowanym.
Wiadomość u właściciela przy **ulicy Starowiślnej, L. 14. I piętro.** 2131 4 15

Kamienica

jednopiętrowa, z zajazdem w jednem z większych miast w Galicyi, położona naprzeciw dworca kolei żelaznej, wraz z gruntem, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość **w biurze Towarzystwa zaliczkowego w Bochni.** 2126 5 6

DOM

2135 3 4
nowo wymurowany w roku przeszłym, obejmujący 6 pokoi, 3 piwnice, ogródek przed oknami, jest **z wolnej ręki do sprzedania,** w Dębnikach idąc z mostu drewnianego po prawym brzegu Wisły. Dług hipoteczny 2000 złr. rozłożony na lat 15. Bliższa wiadomość na miejscu L. 52.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 5 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 15 84 1 0

JAN BAJER w Krakowie, ulica Grodzka, L. 13,

poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój, jako obecnie jedyny zakład tokarski,
SKŁAD TOWARÓW GALANTERYJNYCH i TOKARSKICH
Bižuterye paryskie, angielskie i Nesessairy, Portemonaies i Albumy, Wyroby gumowe, Gry towarzyskie ogrodowe, Laski, Grzebienie, Szczotki do zębów, elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, jako to: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, kije bilardowe, szachy, arcaby, domino i t. p.
Wszelkie przybory do bilardów, Kręgle, Kule, Krokiety.
Reparacye wachlarzy, grzebieni szyldkretowych, oraz wszelkich przedmiotów, wchodzących w zakres tokarski, przyjmuje i w najkrótszym czasie wykonuje **po nader przystępnych cenach.**
Skład Kas ogniotrwałych. 1461 16 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.